

Nieudana rekonstrukcja poety

Rekonstrukcja poety, na podstawie której powstało libretto opery *Poiesis* Przemysław Zycha, to jedna z bardziej cenionych sztuk Zbigniewa Herberta. Dla kompozytora to o tyle naturalny i atrakcyjny materiał, że mamy do czynienia z scenariuszem słuchowiska, które może być znane słuchaczom radiowym z realizacji Andrzeja Zakrzewskiego i z udziałem takich legend polskiego teatru jak Gustaw Holoubek i Zbigniew Zapasiewicz. Przypuszczam, że kompozytor znał tę realizację, kiedy podejmował się skomponowania muzyki do tekstu Herberta, dlatego że akustyczne opracowanie słuchowiska Zakrzewskiego, z elektronicznymi przetworzeniami głosu i rytmicznymi, kulejącymi dźwiękami perkusyjnymi, które przedzielają partie mówione, u Zycha znalazły odpowiednik w głównym temacie muzycznym, który naprzemiennie łączy frazę melodyczną i rytmiczowanie perkusji zespołu składającego się z trąbki, tuby, rogu, zestawu perkusyjnego, saksofonu i elektrycznego pianina. Szczególną uwagę zwraca w tych partiach technika wydobywania dźwięków polegająca na uderzaniu otwartego ustnika otwartą dłonią, czyli hand clap mouthpiece. Wprowadzając dwudzielne metrum i akcentując drugą wartość rytmiczną Zych wprowadza podobny efekt, jak u Zakrzewskiego, łamiąc zarazem rytmikę fragmentów melodycznych.

Zespół, czyli Polish Energetic Ensemble prowadzony przez Jerzego Wołosuika spisuje się dobrze, choć trzeba zaznaczyć, że kompozytor nie postawił instrumentalistom zbyt wysokich wymagań. Kilka motywów granych otwartym dźwiękiem z udziałem całego zespołu nie zachwyca rozwiązaniami harmonicznymi, które pozostają zbyt czytelne i eklektyczne, nie składając się na spójny obraz muzyczny. Nie przekonuje też szereg wycofanych, granych w tle pasażów z udziałem szumów perkusyjnych i pianina powtarzającego proste, tonalne motywy rzucane przez kilka oktaf. Rażą one brakiem wyobraźni melodycznej i banalnymi przebiegami harmonicznymi, które przypominają wprawki kompozytorskie, albo próbę zespołu muzyki pop, i nie wskazują na umiejętność świadomego operowania harmoniką i melodią jako narzędziem dramaturgicznym. W efekcie brakuje tu próby nadania tekstowi Herberta wyrazu muzycznego. Zych raczej wypełnia antrakty i przestrzeń dramaturgiczną surogatami, niż pełnoprawnym językiem muzycznym. Przygaszone brzmieniowo i dynamicznie fragmenty wypadają tym gorzej, kiedy kompozytor sięga po brzmienie pianina rhodes, które nie tylko nie dialoguje z resztą instrumentów, ale przede wszystkim brzmi pretensjonalnie i tanio.

Motyw kulejącego rytmu z efektem hand clap pojawia się na początku opery jako element dialogu z Profesorem, a więc Krzysztofem Bobrzeckim, który spośród wokalistów, radzi sobie na scenie wyjątkowo dobrze, i tym lepiej, jeśli weźmiemy pod uwagę aspekty aktorskie wykonania. Tomas Studený, a więc reżyser, bardzo dobrze rozegrał tę „uwerturę”. W ciemnej sali Bobrzecki stoi za mównicą. Kiedy zapala się światło, Bobrzecki wypowiada tekst Herberta w monorytmicznej i bardzo wąsko napisanej partii. Światło gaśnie i Profesor milknie, po czym sekwencja powtarza się kilkakrotnie, przedzielana partiami instrumentalnymi i ciszą. Mechanicznej mowie towarzyszy tu mechaniczna gestykulacja, która może przywoływać skojarzenia ze sztuką mimów. Potem jednak jest coraz gorzej, jakby autorom opery coraz trudniej było zapanować nad ogromną ilością słów płynących z tekstu Herberta. Nie pomaga też mało wyrafinowana scenografia i kostiumy, za które odpowiedzialna była Sylwa Markowa.

Scenografia składa się z białego sześcianu z otwartymi u góry ramionami i mównicą. Całość jest bardzo oszczędna, ale prawdą jest, że przedmiotów tych mogło by równie dobrze nie być na scenie, byłoby to wręcz korzyścią dla czytelności opery. Oszczędność środków może być nadmiarem, kiedy brakuje podstawowego pomysłu na wykorzystanie artefaktu, czy organizację przestrzenną działań scenicznych. Kostiumy raziły z kolei bukoliczną ludycznością, wziętą raczej ze wsi staropolskiej, niż greckiej starożytności, nie wspominając o czasach współczesnych, o których autorzy nie powinni zapominać.

Ponieważ przedstawienie opiera się wyjątkowo mocno na tekście, emisja głosu powinna być traktowana wyjątkowo uważnie. Tutaj jednak wykonawcom, poza Bobrzeckim, któremu reżyser i kompozytor narzucili proste i czytelne struktury artykulacyjne, rozmijają się z tekstem. Szwankuje dykcja, a jeszcze bardziej umiejętność wcielenia się w rolę. Dlatego otrzymujemy raczej surogat teatru, z amatorskim aktorstwem, które hektolitrami wylewa się na widownię. Partie śpiewane napisane są z kolei zbyt surowo. Brakuje pomysłów na warstwę muzyczną, która grzęźnie w banalnej melodyce i niedopracowanym Sprachgesang. Jakub Burzyński, wykonujący partię Homera, śpiewa niejednokrotnie na ścieśnionym gardle, a dialogi pomiędzy Homerem i Elpenorem rażą naiwną, zbyt wprost podawaną emocjonalnością.

W skrócie, *Poiesis* to nieudana próba przełożenia słuchowiska na medium operowe. Autorzy nie odczytali w nowy sposób Herberta. Wręcz przeciwnie, zaciemnili go i zbanalizowali. Kompozytor nie znalazł ekwiwalentu muzycznego dla treści tekstu, a reżyser



ledwie naszkicował konspekt tego, co należało uczynić, żeby opera zasłużyć mogła na miano dzieła scenicznego. Efektem jest wszechobecne zagubienie wykonawców na scenie, błąkanie się bez sensu dookoła fatalnej scenografii. Rozpad następuje niemal na samym początku, a cała reszta przypomina chodzenie na bosy po stłuczonym szkłe.

Przemysław Zych: *Poiesis*; libretto: Przemysław Zych, na podstawie dramatu Zbigniewa Herberta „Rekonstrukcja poety”, reżyseria: Tomasz Studený, scenografia, kostiumy: Sylva Marková, kierownictwo muzyczne: Jerzy Wołosz, obsada: Jakub Burzyński – Homer, kontratenor; Krzysztof Bobrzecki – Profesor, tenor; Małgorzata Godlewska – Głos kobiecy – kontralt; Tomasz Tracz – Elpenor, tenor; zespół muzyczny: Polish Energetic Ensemble: Natalia Niemiec – fortepian, Szymon Nidzworski – saksofon, Janusz Babiński – trąbka, Janusz Stanecki – róg, Robert Bartoszewicz – tuba, Jacek Kwaśniak – perkusja; dyrygent: Jerzy Wołosz.

Paweł Krzaczkowski

XX Bydgoski Festiwal Operowy

Spektakl Fundacji Operalia

Opera Nova w Bydgoszczy

Sala Kameralna im. prof. F. Kryszewiczowej

10.05.2013 r., godz. 18.00

Przemysław Zych – *Poiesis* (2013)

Opera kameralna w jednym akcie na solistów i zespół kameralny
światowa prapremiera

Libretto – Przemysław Zych na podstawie dramatu

Zbigniewa Herberta „Rekonstrukcja poety”

Realizatorzy:

Reżyseria - Tomáš Studený

Scenografia, kostiumy – Sylva Marková

Kierownictwo muzyczne – Jerzy Wołosz



Wykonawcy:

Jakub Burzyński – kontratenor

Małgorzata Godlewska – kontralt

Krzysztof Bobrzecki – baryton

Tomasz Tracz – tenor

oraz

Polish Energetic Ensemble

Jerzy Wołosz - dyrygent

Utwór *Poiesis* Przemysław Zycha został dofinansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu „Kolekcje” – priorytet „**Zamówienia kompozytorskie**”, realizowanego przez Instytut Muzyki i Tańca

Niniejsza recenzja jest efektem realizacji programu Instytutu Muzyki i Tańca „**Krytyka muzyczna 2.0**”.